



Bach Carl Philipp Emanuel (1714-1788)

Wybitny potomek wielkiego Jana Sebastiana Bacha, wyznaczył nową epokę w historii muzyki

Carl Philipp Emanuel Bach (1714-1788) przyszedł na świat jako piąte dziecko Jana Sebastiana i Marii Barbary. Był drugim synem, który dożył dorosłości i drugim wielkim kompozytorem z tego małżeństwa (jego starszym bratem był Wilhelm Friedemann). Pozostali wspaniali Bachowie byli przyrodnimi braćmi Carla Philippa Emanuela, ich matką była Anna Magdalena. Carl Philipp Emanuel żył długo i działał w różnych ośrodkach, komponując dla nich zupełnie różną muzykę — stąd jest właściwie dwóch C.P.E. Bachów: Bach „berliński” i Bach „hamburski”.

Wykształcenie muzyczne Carl Philipp Emanuel zawdzięczał wyłącznie ojcu. Został znakomitym klawesynistą, a dzięki pasji, z jaką [Jan Sebastian Bach](#) kolekcjonował i wykonywał najlepsze awangardowe dzieła włoskich kompozytorów ([Vivaldiego](#) i [Pergolesiego](#)), Carl Philipp Emanuel poznawał najnowsze trendy, zgłębił też styl francuski i polski, chociaż nigdy nie odbył podróży zagranicznej. Zdumiewające, ale pierwsze dzieło C.P.E. Bacha, [menuet](#) z krzyżowaniem rąk, pochodzi z 1731 roku. Na pewno istniały wcześniejsze próby, ale oddać trzeba cześć Janowi Sebastianowi, który kierował synowskim talentem nad wyraz rozważnie: można powiedzieć o Carlu Philippie Emanuelu wszystko, tylko nie to, że był cudownym dzieckiem.

W 1731 roku wstąpił na uniwersytet w Lipsku, aby studiować prawo, a od 1734 kontynuował studia we Frankfurcie nad Odrą. Do końca życia będzie się obracał w gronie literatów, filozofów i naukowców (a także kupców i mieszczan), nie zaś muzyków, z którymi nie miał wspólnych tematów do rozmowy. Smutną prawdą było to, że muzycy w XVIII wieku byli słabo wykształceni ogólnie, stąd też ich niska pozycja społeczna, w istocie nie różniła się od zajmowanej przez służbę. W swoim gronie znajomych miał Carl Philipp Emanuel opinię kompana wesołego, miłego i dowcipnego.

W 1738 roku został muzykiem dworskim następcy tronu Prus, a gdy młodzieniec w roku 1740 wstąpił na tron jako Fryderyk II, Carl Philipp Emanuel nagle zyskał pozycję, o jaką jego ojciec zabiegał przez wiele lat i jaką wprawdzie uzyskał, ale tylko formalnie (jako nadworny kompozytor króla polskiego Jan Sebastian nie otrzymywał pensji, ale też nie miał obowiązku przebywać na dworze). Oświecony i wykształcony władca przekształcił Berlin w ośrodek myśli i nauki. Sam, jako zdolny flecista i kompozytor, znajdował wytchnienie w muzyce: ze swą okazałą kapelą grywał przynajmniej trzy razy w tygodniu. Rolą Carla Philippa było akompaniowanie królowi na klawesynie. Otrzymywał za to 300 talarów.

Była to najniższa pensja; Benda dostawał 800, Graun i Quantz po 2000. Ale nie o pieniądze chodziło, tylko o pozycję, którą owa pensja odzwierciedlała. Nikt nie wymagał od Carla Philippa Emanuela niczego więcej poza graniem [continuo](#) trzy razy w tygodniu przez miesiąc (w kolejnym miesiącu zastępował go drugi klawesynista): nikt nie chciał słuchać jego [sonat](#), [koncertów](#) ani innych dzieł instrumentalnych. Królewski faworyt, Johann Joachim Quantz, dbał o to, by muzyka Bacha nie docierała do Fryderykowych uszu.

Carl Philipp Emanuel dusił się w pruskiej stolicy, która była bastionem konserwatywności i ślepym zaufaniem historii muzyki. I chociaż to w Berlinie Bach napisał wspaniały traktat o grze na [klawesynie](#), uczył, komponował przy każdej okazji (sławne *Sonaty pruskie*, *Sonaty wirtemburskie* oraz *Sonaty z odmienionymi reprzyjami*), aranżował utwory dla dworskiej kapeli, to równie pilnie szukał nowej posady. Już w 1753 roku starał się o pracę kantora w Żytawie, a gdy to nie dało rezultatu, ubiegał się o stanowisko kantora u św. Tomasza w Lipsku, które po Janie Sebastianie przejął Gottlob Harrer.

Jeżeli sytuacja w Berlinie była nieznośna w czasach, gdy król nie miał nic innego do roboty poza grą na [flecie](#), to czasy naprawdę tragiczne przyszły w okresie wojny siedmioletniej 1756-1763. Berlin stał się wówczas intelektualną pustynią, czemu dziwić się nie można, bo wszystkie siły i zdolności Fryderyk II musiał poświęcić ocaleniu państwa. Sukces w tej wojnie przyczynił się do nadania mu przez potomność przydomka „Wielki” — niestety, nie zdobywa się takiego miana za grę na instrumencie i rozwijanie ośrodków akademickich.

Po wojnie król nie powrócił do muzyki — znalezienie nowej posady było dla kompozytora rzeczą konieczną. W roku 1767 stanął on do konkursu na stanowisko dyrektora muzyki w Hamburgu (po śmierci [Jerzego Filipa Telemanna](#), który był ojcem chrzestnym Carla Philippa), które objął w marcu następnego roku. W ten sposób Carl Philipp Emanuel w wieku 54 lat narodził się na nowo: przez dwadzieścia lat cieszył się swobodą hanzeatyckiego wolnego miasta Hamburga. Obowiązków miał w bród: był kantorem w Johanneum, co wiązało się z nauczaniem w szkole nie tylko przedmiotów muzycznych, ale i

ogólnych, sprawował opiekę nad oprawą muzyczną [mszy](#) i uroczystości w pięciu największych kościołach miasta (200 występów rocznie), a także dostarczał muzykę na szkolne i miejskie fety, pisał dla szkolnego teatru, komponował [kantaty](#) na cześć rektorów i burmistrzów, wreszcie pisał utwory wykonywane z okazji wizyt koronowanych głów w Hamburgu.

Pensja Bacha w Hamburgu wynosiła 600 tamtejszych marek, ale poza muzyką kościelną wszelkie występy miał dodatkowo płatne. Żył więc dostatnio, a o swe interesy dbał doskonale: każde dzieło warte druku było dostępne w całym Niemczech, więcej, w całej Europie, od St. Petersburga i Warszawy, przez Rzym, po Paryż i Londyn. Muzyka Carla Philippa Emanuela była więc znana i bardzo ceniona w kręgach artystycznych, natomiast jego życie było dalekie od tego, jakie prowadzą dzisiejsze gwiazdy. Istnieje niebywała opowieść, której byśmy nie powtarzali, gdyby nie podała jej szacowna encyklopedia Grove'a, o [Józefie Haydnie](#), który wracając z Londynu w roku 1795 do Wiednia nadłożył drogi, aby odwiedzić w Hamburgu Carla Philippa Emanuela, tylko po to, aby odkryć, że kompozytor od siedmiu lat nie żyje!

Carl Philipp Emanuel wychował wielu znakomitych uczniów, wśród nich przyrodniego brata Johanna Christiana, F.W.Rusta, J.A.P. Schulza, J.F. Reicharda i Antonia Lottiego. Poza Johannem Christianem są to twórcy pobocznego nurtu historii muzyki — sam Carl Philipp tylko na gruncie [oratorium](#) może być postrzegany jako twórca będący częścią długofalowego procesu historycznego. Mianowicie przeniósł do Hamburga zdobycze [Händla](#). Händel stworzył oratorium angielskie, Bach wykorzystał to w muzyce niemieckiej, co prowadzi wprost do oratoriów [Mendelssohna](#) (co ciekawe, babka Mendelssohna należała do kręgu znajomych Carla Philippa Emanuela).

Jako wybitny wirtuoz instrumentów klawiszowych Carl Philipp Emanuel pozostawił liczne [sonaty](#), [fantazje](#) i [ronda](#) o wyjątkowych zaletach muzycznych. To w nich najwyraźniej przejawiał się styl wzmożonej uczuciowości — *empfindsamer Stil*. Nie dziwny się, że dziś ich nie słyhać z estrad, bo i w czasach kompozytora mogli je słyseć tylko szczęśliwcy z jego kręgu znajomych. Są to bowiem utwory napisane na [klawikord](#) (koniecznie przeczytajcie o tym instrumencie!), instrument nieznany poza obszarem języka niemieckiego, a w czasach Carla Philippa Emanuela szybko tracący popularność. Bachowskie sonaty są tak idiomatyczne, że nie sposób ich wykonać na innym instrumencie — ze względu na niuans [dynamiki](#) nie można ich grać na klawesynie ani, paradoksalnie, na współczesnym [fortepianie](#), który jest zbyt hałaśliwy: nie sposób zagrać niespodzianego [piano](#) po [forte](#), bo zanim struny Steinwaya się uspokoją, mija zbyt dużo czasu. Mało jest kopii klawikordów, a nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli stwierdzimy, że instrumentów jest i tak więcej, niż muzyków dziś potrafiących wykorzystać wszystkie zalety tego niezwykłego muzycznego narzędzia. Stąd solowa muzyka klawiszowa C.P.E. Bacha leży w zapomnieniu; częściej można usłyszeć jego koncerty klawesynowe (ostatnie zapewne pisane na fortepiano), które są prostsze w formie, a dynamika odzwierciedla przede wszystkim ritornelową strukturę *tutti-solo*.

Interesujące w koncepcji były sonaty *für Kenner und Liebhaber* — dla znawców i amatorów. W założeniu były to dzieła wielowarstwowe, które można było odbierać najzupełniej powierzchownie, kąpać się w przyjemnych [dźwiękach](#), zachwycać ładnymi melodiami, ale im więcej się o muzyce wiedziało, tym więcej piękna otwierało się przed słuchaczami. Można było smakować niezliczone niuansy harmonii, [rytmu](#), ornamentyki.

Najważniejszym dziełem C.P.E. Bacha pozostaje *Versuch über die wahre Art das Clavier zu spielen* (Traktat o prawdziwej sztuce gry na instrumentach klawiszowych, 1753). Bach jawi się tu jako naukowiec o akademickich korzeniach. Jego wykład jest napisany ujmującą niemiezczyzną, jasno, zwięźle i przejrzysto. Traktat obejmuje nie tylko uwagi dotyczące przebiegania palcami po klawiszach, ale także prezentuje sposoby wykonywania ozdóbek, rozwiązywania dysonansów, jest kursem harmonii dla grających *basso continuo* i podręcznikiem improwizacji. To zdecydowanie najlepiej napisany traktat z epoki, dlatego też zaważył na postrzeganiu muzyki XVIII wieku na stulecia. Mimochodem rzucona przez Bacha uwaga o obsadzie sonaty triowej (dwoje [skrzypiec](#) plus [wiolonczela](#) i klawesyn) stała się dogmatem, od którego zaczynamy się uwalniać dopiero w XXI wieku, rozumiejąc, że to, co było normą na berlińskim dworze Fryderyka II, rzadko było wykorzystywane gdzie indziej.

[Symfonie](#) Carla Philippa Emanuela są utworami dość przypadkowymi, można rzec, marginalnymi, ale to właśnie cztery *Symfonie na 12 instrumentów obbligato* są jedynymi jego dziełami, które mają nieprzerwaną tradycję wykonawczą od momentu powstania po dziś dzień. W symfoniach Bach wykazuje się mistrzowską i nowoczesną instrumentacją, podobnie jak w innych swych dziełach porzuca [kontrapunkt](#), wykorzystuje liczne efekty dynamiczne i wyrazowe, komponuje piękne tematy — nie są to, rzecz oczywista, utwory [barokowe](#), ale też nie należą do epoki [klasycyzmu](#). Muzyczny klasycyzm narodził się we Włoszech w latach 30. XVIII wieku, a pierwsze owoce wydał w Mannheim w latach 50., gdy Carl Philipp Emanuel siedział w Berlinie odcięty od świata. Pomysł Mannheimczyków rozwijali Haydn i [Mozart](#) — nie Bach.

dr Krzysztof Komarnicki